



SKONFISKOWANO

Rząd uznał gen. Rydza-Śmigłego nad sobą

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wystosował w dniu 13 - ym b. m. do wszystkich ministrów i wojewodów pismo treści następującej:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, zarządzam, co następuje: Generał Rydz - Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Pierwszy Obronca Ojczyzny, Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu

Państwem, ma być uważany i szanowany, jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa“.

W dniu 14 - ym b. m. pismo to było odczytane przez wojewodów i naczelników, na specjalnych zebraniach urzędników — i zalecone im do wykonania.

Strajk rolny w woj. Lwowskim pomyślnie zlikwidowany

Na folwarku **Bilka Szlachecka** w powiecie Lwowskim wybuchł pierwszy w tym powiecie strajk rolny, spowodowany głodowymi płacami, wyczerpaniem pracy stosowanym powszechnie przez dwory. Miejscowa ludność stojąca twarde pod Sztandarami Stronnictwa Ludowego oddała kierownictwo akcji zmierzającej do uzyskania ludzkich warunków pracy miejscowemu zarządowi Koła S. L. Z ramienia tegoż Koła jako delegaci pracowników — występowali: Gruszka I., Gruszka St. i Podkowa Fr. Strajk uzyskał od razu pewną i niewzruszoną podstawę, dzięki solidarnej uchwale wszystkich samodzielnych gospodarzy wsi, członków Stronnictwa Ludowego, stwierdzającej, że podejmują się oni, drogą samopomocowej zsympki, zapewnić na cały czas strajku wyżywienie rodzin tych chłopów, których jedynym źródłem utrzymania była praca na folwarku. W ten sposób strajk mógł trwać aż do zwycięstwa.

Ponieważ strajk w Bilce Szlacheckiej był pierwszym strajkiem na terenie pow. lwowskiego, zainteresował się nim starosta pow. i sam, osobiście próbował pogodzić chłopów z dzierżawcą folwarku. Widząc jednolitą postawę chłopów i zdecydowane zorganizowanie się ich w szeregach S. L. starosta zwrócił się do Zarządu powiatowego Stronnictwa z prośbą o pośredniczenie w zatargu. Z ramienia Zarządu wyjechali do Bilki: prezes inż. Jan Bryl i ob. Leon Lutyk. Odbyli oni najpierw naradę z całą gromadą Bilki Szlacheckiej i obejrzeli spustoszenia dokonane na łanach żyta przez dzierżawcę folwarku, który próbował zająć pokładzone i poskręcane zboże żniwiarką, co doprowadziło

tylko do pokrycia całego ścierniska uciętymi kłosami. Dnia 11-go b. m. wieczorem, odbyło się **łączne posiedzenie stron**, pod przewodnictwem inspektora pracy, przy obecności całej gromady z Bilki Szlacheckiej i starosty powiatowego. Wobec zreferowanych przez inż. Bryla i obywatel Lutyka, Gruszki i Poćkowy **żądań chłopów** — przedstawicieli dworu, po długich i opornych pertraktacjach, **zmuszeni byli ustąpić i zgodzili się na następujące stawki płac na okres żniwny t. j. do końca sierpnia:**

Młodzież do lat 16-tu — za dzień pracy 2 złote.

Chłopcy, dziewczęta i kobiety powyżej lat 16 — 2 zł. 20 gr.

Mężczyźni powyżej 21 lat — 2 zł. 40 gr.

Nie są to jeszcze stawki odpowiadające ciężkiej pracy żniwnej — całe żniwa bowiem w powiecie lwowskim przeprowadza się sierpami — ale zawsze stanowią **ogromny postęp** w porównaniu z tym niesłychanym wyczerpaniem, jaki panował dotychczas w pracy na folwarkach.

Na zebraniu postawiono też cały szereg drobnych żądań miejscowych, które folwark był zmuszony uwzględnić, oraz domagano się od Inspektora Pracy, aby przed zakończeniem okresu żniwnego doprowadził do opracowania **stałej umowy pomiędzy chłopami a dworem**, obejmującej całokształt prac rolnych i wszystkich pracowników. Sądzimy, że wszystkie inne wsie stojące twarde pod sztandarem Stronnictwa Ludowego gotowe są niewątpliwie, tak jak i my, do walki o polepszenie losu pracownika rolnego.

Działacze Stron. Lud.

Przygotowania Niemców na wypadek wojny

W niemieckich gazetach piszą, że departament gospodarczy niemieckiego ministerjum wojny przygotował w najdrobniejszych szczegółach zarządzenia o mobilizacji przemysłu na wypadek wojny.

Zarządzenia te przewidują, jakie produkty wyrabiać ma każda z fabryk w czasie wojny, a także do jakiej pracy będzie przydzielony każdy z zatrudnionych w danej fabryce.

Hitler już Austrię sobie podporządkował

Od dość dawna już chodziły pogłoski o tem, że Hitler ma zamiar przyłączenia Austrii do Niemieckiego Państwa, czyli dokonania „anszlusu“. W tych dniach zawarł on z Austrią tego rodzaju porozumienie, że choć ono formalnym przyłączeniem nie jest, to jednak daje mu całkowitą możność wyciągnięcia wszelkich korzyści politycznych, robi bowiem z Austrią rodzaj mostu, łączącego faszystowskie

Włochy z hitlerowskimi Niemcami. Za chwilowe zrzeczenie się formalnego zabrania Austrii, Mussolini zostawia Hitlerowi wolną rękę w działaniu na wschodzie. I tem tłumaczyć można wzmogoną w ostatnich dniach napastliwość Niemców w Gdańsku, skąd chcą już stanowczo wyrugować komisarzy Ligii Narodów, strzegącego ustalonych traktatem wersalskim stosunków.

Nowy polski ambasador w Paryżu

Ważną placówkę zagranicznej polityki w Paryżu objął w tych dniach nowy ambasador Polski, Łukasiewicz, który dotychczas pełnił tę czynność w Moskwie. Przedstawiając się prezydentowi Francji wygłosił on przemówienie, w którym podkreślił, jak bardzo ważną dla stosunków w Europie i dla utrzymania pokoju jest sojusz Polski z Francją. Prezydent mu tak odpowiedział:

„Francja niemniej jest wierna sojuszowi, który — lojalnie wykonywany przez oba państwa — powinien pozostać w przyszłości tak, jak był w przeszłości, istotnym

czynnikiem pokoju w Europie. Tak więc płodna współpraca naszych dwóch krajów we wszystkich dziedzinach powinna móc być szczęśliwie kontynuowana i powinna się jeszcze zacieśnić“.

Ta wymiana uprzejmych słów ma w obecnej chwili specjalne znaczenie, wobec dokonywanego się zbratania Hitlera z Mussolinim, co niemieckiemu dyktatorowi bardzo śmiałości przymnarza. Ścisłe porozumienie Polski z Francją, a obu tych państw z Małą Ententą (Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia) może tylko hamować jego zapędy.

Upaństwowienie przemysłu wojennego we Francji

Z Paryża donoszą, że Izba Deputowanych przyjęła 484 gł. przeciwko 85 wniesiony przez rząd projekt ustawy o upaństwowienie przemysłu wojennego. Przyjęcie ustawy poprzedziły burzliwe obrady. Duże wrażenie na członkach Izby wywarły dane o olbrzymich zyskach francuskiego przemysłu wojennego. Min. wojny Daladier podkreślił, iż wśród wszystkich narodów panuje przekonanie, że **wojna nie może być dla nikogo źródłem wzbogacenia**. Zaznaczył też z naciskiem, że zmniejszenie zbrojeń we Francji może być tylko wynikiem ogólnej międzynarodowej umowy.

Zdanie to powitane zostało przez wszystkich posłów burzą oklasków. Projekt rządowy poddaje przemysł wojenny ścisłej kontroli. Rząd francuski nie dopuści, aby na terenie Francji przedsiębiorstwa zagraniczne trudniły się fabrykacją materiału wojennego. Przyjmowanie przez fabryki francuskie zamówień z zagranicy zależeć będzie od każdorazowego zezwolenia. Przeciwno projektowi występowali mówcy prawicy, (w rodzaju Lewjatana). W głosowaniu — zdecydowana większość Izby projekt przyjęła..

14-ty lipca — święto wolnego narodu francuskiego

Dzień 14-go lipca jest dniem święta narodowego Francji, a ma oddźwięk w całej Europie, gdyż jestto święto, oparte na wspomnieniu tej chwili dziejowej, kiedy lud francuski obalił zakorzenioną wówczas w swoim kraju przemoc szlachecką i stanowe przywileje, a mocą własną wprowadził w życie i utrwalił hasło: wolność, równość, braterstwo. To zwycięstwo ruchu ludowego stało się świętem narodowym Francji, jako początek pomyslnego rozwoju nowoczesnej społeczności, zdrowej demokracji.

W roku bieżącym obchodom lipcowym nadawano specjalną wagę, gdyż Francja skupia znów siły ludowe, aby bez wstrząsu uzdrowić kryzysowe warunki swego życia i mieć zwarty, front wobec groźących trudności takich, jak — chęć wznowienia wojny przez Niemcy.

Silna w poczuciu posiadanych praw ludzkich i obywatelskich — francuska społeczność ludowa śpiewa „Marsyljanke“ i w dniu swego Święta bez trwogi patrzy na bieg politycznych zdarzeń, którymi własną wolą kieruje.

W Ameryce wciąż żar piecze

Kilkudniowe, lekkie opady w St. Zjednoczonych nie przyniosły ochłodzenia; fala upałów wciąż trwa. Liczba ofiar niezwyklej fali gorąca wynosi już 1780. W ostatnich dniach liczba zgonów wskutek udaru słonecznego wynosiła przeciętnie 50 osób na godzinę. W Detroit przez 14 godzin padała przeciętnie co 10 minut jedna osoba.

Katastrofalną suszą dotkniętych jest obecnie 12 stanów Am. Północnej. W stanach północnej i południowej Dakoty po krótkotrwałych ulewnych deszczach, ku przerażeniu rolników wyrosły na polach gaje kaktusów, jedynej rośliny, która zdołała zwycięsko przetrwać okres suszy.

Katastrofa samolotowa w której zginął gen. Orlicz-Dreszer

General Orlicz - Dreszer wyruszył we czwartek, 16-go b. m. samolotem nad zatokę Gdańską, na spotkanie wracającego z Ameryki do Polski statku „Piłsudski“, którym miała przyjechać jego żona. Gdy samolot był już na znacznej wysokości — nastąpiła katastrofa, z niewiadomej dotąd przyczyny. Samolot wpadł do morza. Stało się to koło Orłowa, na krótko przed wjazdem okrętu do portu w Gdyni. Utonęli: gen. Orlicz - Dreszer,

oraz dwaj piloci — plk. Loth i kap. Lagiewski. Wydobyto już tylko trupy.

Katastrofa wywarła w kraju wstrząsające wrażenie. Gen. Orlicz - Dreszer był jednym z najdzielniejszych bojowników I-ej Brygady i późniejszych organizatorów wojska polskiego. Ostatnio objął stanowisko inspektora obrony powietrznej państwa. Śmierć Jego jest dla sprawy obrony Polski wielką stratą.

Odwieczne niemieckie parcie na wschód

Ostatnie wiadomości o podpisaniu układu niemiecko - austriackiego, przez który Hitler uznał niezależność Austrii są potwierdzeniem tych wszystkich wiadomości, które kilka miesięcy temu podawała Polska Agencja Prasowa o wizycie Hitlera w Rzymie i o bliskiej współpracy pomiędzy Włochami i Niemcami. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Mussolini odniósł olbrzymi sukces dyplomatyczny, skoro skłonił Hitlera do wyrzeczenia się Austrii, a co dalej, do odciążenia granicy włoskiej nad Brennerem. Ale w polityce nie ma nic zadarmo. Hitler za takie zrzeczenie się Austrii o której pisze, jako o „matce“ w swej książce „Mein Kampf“ (t. zn. „Mój bój“) uważanej za „ewangelję narodowego socjalizmu“ musiał otrzymać coś realnego i napewno otrzymał.

Przedewszystkiem pamiętajmy o tem, że w czasie wojny włosko - abisyńskiej Niemcy ogłosiły neutralność, a wzamian za to mogły dostarczać Włochom wszystkie towary w okresie sankcji, tak na półwysep apeniński, jak i do Afryki wschodniej, dla włoskiej armii, biorąc zato gotówkę i poprawiając sobie znakomicie swój bilans handlowy. Pozatem, dzięki swej neutralności w akcji abisyńskiej Hitler mógł zająć strefę zdemilitaryzowaną Nadrenji, Włochy ze swej strony zajęły znowu stanowisko neutralne, t. j. nie biorące udziału w akcji przeciwniemieckiej, (do której byli obowiązani z tytułu łączących je umów z innymi państwami). I dalej widać, że nie zamierzają brać udziału w konferencji zwołanej do Brukseli przez Francję, Belgię i Anglię. To jest drugi plus Hitlera z cichego układu z Rzymem. A trzeci — to poparcie Włoch dla jego zamiarów w stosunku do Wolnego Miasta Gdańska, gdyż wystąpienia prezydenta senatu, gdańskiego Greiser'a, oraz stale

odwiedziny floty wojennej niemieckiej w Gdańsku i częste defilady tejże floty w pobliżu polskiego portu w Gdyni — dowodzą niechybnie, że Hitler postanowił zagarnąć Wolne Miasto, a Włochy będą w tej sprawie „neutralne“, jak to już dziś zapowiada cała prasa faszystowska.

Słowem wojna włosko - abisyńska sprawiła, że pomiędzy Mussolinim i Hitlerem doszło do faktycznego porozumienia w sprawach europejskich i kolonialnych. I wiadać, że Niemcy wekslują teraz — nie w stronę Adriatyku, po przez Austrię, ale starym, utartym szlakiem — na wschód (Drang nach Osten).

Układ Hitler — Mussolini, wymierzony jest przede wszystkim przeciwko Anglii, a co zatem idzie i przeciw Francji, gdyż paraliżuje kompletnie politykę francuską nad Dunajem i rozprasza jej wpływy na Bałkanach. Ale o tem — potem. Obecnie obchodzić nas musi przede wszystkim nasz własny kraj. I tu widzimy, że Polska jest najbardziej narażona na atak niemiecki. Wszak wpuszczenie bandyty do sieni — równa się wpuszczeniu bandyty do całego domu. Jeżeli więc Niemcy jutro zajmą Gdańsk, a my się temu nie sprzeciwiemy — to pojutrze zajmą całe Pomorze, część Poznańskiego i resztę Górnego Śląska.

To niemieckie parcie na Wschód popiera świeżo wydany w Berlinie, a sprzedawany we wszystkich księgarniach w Rzymie i poza Rzymem „Atlas świata“ (Dr. Johannes i Riedel), który na swej mapie Nr. 8, zatytułowanej „Niemcy północne“ podaje granice tych Północnych Niemiec, obejmujące Gdańsk, Polskie Pomorze, z częścią Wielkiego Księstwa Poznańskiego po Gniezno i Górny Śląsk z Katowicami.

Zapytujemy teraz: „czy polski min. spraw zagranicznych widział

Strzęp Reformy Rolnej

Ag. Press komunikuje:

„W kołach politycznych słychać, iż czynniki rządowe czynią przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę reformy rolnej. Na parcelację między małorolnych i bezrolnych przeznaczone będą niektóre majątki państwowe oraz w pierwszym rzędzie te majątki prywatne, które są nadmiernie zadłużone i zalegają z podatkami.

Nad przygotowaniem planu parcelacyjnego czuwa minister rolnictwa Poniatowski, przy czem kwestja ta obchodzi bardzo żywo premiera Sławoj - Składkowskiego. Pierwszy etap reformy rolnej mieścić się ma w 4-letnim planie gospodarczym, zapowiedzianym przez wicepremiera Kwiatkowskiego. W okresie tym państwo przeznaczyć ma około 180 milionów złotych na reformę rolną i urządzenie gospodarstw włościańskich.

Koła poinformowane podkreślają, że kwestja reformy rolnej interesuje się szczególnie generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz - Śmigły. Zadowolenie gospodarze włościaństwa i spełnienie jego postulatów ekonomicznych uważane jest przez czynniki miarodajne za jedno z najpilniejszych zadań.

Reforma rolna uważana jest za najlepszy środek do pozyskania szerokich rzesz chłopskich dla reżimu, bez oglądania się na przywódców politycznych włościaństwa. Próba zdobycia wsi dla reżimu z pominięciem działaczy i organizacji politycznych jest zdecydowana i będzie podjęta“.

(PRESS).

Premjer Składkowski wydał niedawno książkę p. t. „Strzepy mel-

dunków“, w której chciał wykazać swoją bliskość do Marszałka Piłsudskiego i uzyskać przez to powagę dalszego wykonawcy jego myśli i zamiarów. Obecnie — wobec wzmożonego ruchu chłopskiego, wobec wymowy Nowosielec — chce on pono rzucić... „strzepy“ reformy rolnej, dla zaspokojenia mas chłopskich, wykazujących coraz dobitniej, że one — w Polsce odzyskanej własną krwią — chcą żyć, jako jej pełnomocni obywatele.

Czy politycy sanacyjni naprawdę wierzą, że zasadnicze sprawy życia można załatwić strzypami?

Sprawa rolna jest nową fazą krzywdy chłopskiej w Polsce; krzywdy ludu rolnego, zawsze poddanego przewadze sobkowskich interesów obszarnczych; jej nie rozstrzygnie rzucony strzęp, kilku rozparcelowanych folwarków. Na zielonym sztandarze, za którym idą już dziś milionowe zastępy chłopów, widnieje żądanie: **Ziemi, wiedzy i władzy**. Zastępy osadników łaskawie obdarowanych łanami kresowej ziemi — gromadnie stwierdzają, jak wygląda ich dola, w ramach dzisiejszego ustroju rolnego Polski. — Dola rolników, pozabawionych pomocy kredytowej, a przeciążonych zobowiązaniami — i trzymany za wszelką cenę pod szlachecko - obszarnczym przewodem.

Wyrwania z korzeniem szlacheckich — odrodzonej wraz z niepodległością — „strzęp“ reformy rolnej nie dokona. Uczyni to dopiero gromada chłopska, obejmująca przez swych czołowych działaczy ogólny ster spraw państwowych.

Ludowcy w Szwajcarii

W Szwajcarii, w tym górskim kraju, położonym w samym środku Europy, społeczność chłopska zdawna już ster gospodarki krajowej we własnych rękach trzyma. Niezależności swego pięknego kraju broniła zawsze góralska gromada, stająca w razie potrzeby w zwarte ochotnicze szeregi. W normalnym, pokojowym czasie sprawy krajowe są prowadzone i załatwiane po samorządach, w obywatelskich zespołach rad kantonalnych, których związek stanowi całość ogólnokra-

jowego porozumienia. W ramach tego demokratycznego ustroju nie ma już śladów różnic i przywilejów stanowych; ludzie grupują się wedle rodzajów pracy, uzdolnień i zamiłowań. Polityczno-zawodowy szwajcarski związek chłopski ogłasza, że w roku 1935 przekroczył liczbę 400 tys. zarejestrowanych członków, współzyczących w planowej pracy, podzielonej na 58 sekcji. Ostatnio liczba członków znacznie jeszcze wzrosła.

te kartę geograficzną, i czy przeciwko niej zaprotestował?

A czy polski ambasador w Berlinie użył wszystkich sił, jakimi rozporządza, by tego rodzaju atlas nie rozchodził się z zagranicznych księgarni?“

Mussolini zdołał napór niemiecki na Austrię skierować na Wschód, zdołał wyzyskać Hitlera

dla własnej sprawy, wtedy, gdy Wielka Brytania starała się tworzyć antywłoski blok w Europie.

I w tej chwili napór hitlerowskiego germanizmu jest zwrócony na wschód, a uznaje tylko siłę, przed prawem.

Gustaw Lawina.

Co możemy zobaczyć w Szwecji

(Dokończenie).

Sztokholm niema specjalnych lokali, gdzie rozpustny człowiek mógłby tracić pieniądze swoje (czy najczęściej cudze), jak to jest na przykład u nas — „Adria“, „Oaza“ itp. W restauracji wódki nikt dostać nie może, jeśli nie je. Wogóle, w rannych godzinach wódki ani wina nie sprzedaje się. Wieczorem, od 9 godz. trzeba zjeść za 1,50 koronę — to wtedy dostanie się kieliszek wódki, gdy się chce wypić drugi kieliszek, zjeść trzeba znowu za taką sumę. Trzeźwość w restauracjach nie przestrzega policja, lecz robią to związki robotnicze i urzędnicze, one to przede wszystkim walczą z nalogiem pijanstwa.

Dużo też mówi sam ratusz Sztokholmski. Cudny to dom, ponoć najwspanialszy gmach w Europie, z nowych budowli. A w tym gmachu wszystkie związki robotnicze mają swoje większe zebrania, odczyty i zabawy. Tam też się mieszczą główne ośrodki oświaty pozaszkolnej, przede wszystkim Centrala Uniwersytetów Robotniczych. Jeździł ze mną przedwojenny emigrant, Polak, który dziś jest nauczycielem języków obcych na tych Rob. Uniwersytetach. Gdzie tylko razem poszliśmy, to on zawsze spotykał swoich uczniów. I tak: siadaliśmy do taksówki — wiózł nas były słuchacz Uniwersytetu Rob.; siadaliśmy do obiadu — podawał kelner b. słuchacz, siadaliśmy do tramwaju — wydawał nam bilet uczeń tego Polaka. Uniwersytety Ludowe dla robotników — są tam powszechne. Ale i na wsi, gdy zwiedzaliśmy gospodarstwo 40 hektarowe — i tam spotkaliśmy ucznia owego Polaka.

Sztokholm, to jakby miasto samych spółdzielców. Robotnik, urzędnik prawie zawsze mieszka w wygodnym, własnym domu spółdzielczym, a w produkty spożywcze, czy inne towary, zaopatruje się we własnych kooperatywach.

Ciekawy jest też w tym kraju stosunek ludzi miejskich do wiejskich. Na parę dni przed przyjazdem moim do Sztokholmu miasto zaprosiło w gościnę wieś. Jak to wyglądała ta gościna? Oto tak. — Ministerstwo Komunikacji dało 75 procent zniżek kolejowych w obie strony. Mieszkańcy miasta zobowiązali się 50 tysięcy mieszkańców wsi wyżywić i przenocować przez 2 dni. Poszczególne rodziny deklarowały z góry: ile osób mogą do siebie przyjąć w gościnę. Magistrat wszystkie teatry przez dwa wieczory dał bezpłatnie dla gości ze wsi. Stroną organizacyjną przyjęcia gości zajęły się Związki zawodowe, robotnicze

i urzędnicze. Ten fakt nam — działaczom wiejskim, a także i miejskim — wiele powinien powieścić!

Gdy się w Szwecji wyjedzie na wieś, to podobne są obrazy jak w Danii: drogi cudowne, aut tyśiące, skrzynki pocztowe przy drogach (rolnik każdego dnia ma pocztę). Przy drogach też stawiane bańki z mlekiem. Ochronki dla dzieci w każdej wsi. Sporty powszechnie uprawiane: stary, młody i dzieciak — wszyscy ćwiczą. Radio, fortepian, fotel, kanapa — to mebel każdego chłopca szwedzkiego. Książki ogólne i fachowe, wypełniają półki w bibliotece gospodarza. A szkoły powszechne... cuda! — Przed każdą piękną ogródki i kawałki ziemi.

Przy gminach miejskich są nie tylko „kozy“ ale i domy starców, biblioteki ogólne. Kościoły są na wsi bardzo rzadko, a te co są, wyglądają bardzo skromnie, tak na zewnątrz jak i wewnątrz. Chłopskie chałupy wewnątrz — w porównaniu z temi „domami Bożymi“ — to pałace. Gdym zapytał, znanych z pobożności Szwedów, dlaczego tak mało dbają o kościoły? Ze zdziwieniem odpowiadali mi: Jak wy, Polacy, chociaż jesteście katolikami, dziwnie rozumiecie Boga; całkiem inaczej niż my. Dla nas Bóg, to uosobienie skromności. My raczej mamy wyrzuty sumienia, że zawiele wydajemy na przepychy, a zamało na: ochronki, domy starców, biblioteki i t. p.

Widać co kraj to inny zwyczaj! Czytelność gazet fachowych jak i codziennych jest na wsi w Szwecji powszechna. Rolnik szwedzki wie o wszystkim, co się i w którym innym państwie dzieje. Czyta, ma radio, spółdzielczość, dba o oświatę. Między tym rolnikiem a robotnikiem, czy urzędnikiem niema odległości i przedziałów. Wszystkie stany pracownicze, razem ze wsią współpracują nad tem, aby im w państwie było dobrze, starają się o utrzymanie demokracji. Spokój w tym kraju jest zupełny. Doprowadziła do takiego stanu: powszechna nauka, praca samopomocowa i planowa współpraca wszystkich.

Nie mamy tyle miejsca, żeby omówić bardziej szczegółowo wszystkie dodatnie przejawy życia szwedzkiego. Te rzucone ogólne wrażenia, może już wystarczy, żeby każdy nasz działacz społeczny, samorządowy, spółdzielczy, czy oświatowy spróbował wytyczyć sobie ogólny plan pracy na terenie swojej działalności i wedle tego planu dźwigać gospodarzy, społeczny i kulturalny poziom naszego polskiego życia.

K. Wyszomirski.

W Hiszpanii znów ostre starcia wewnętrzne

Od szeregu lat w Hiszpanii zmagają się wciąż republikanie organizujący nowe formy życia państwowego — z zakorzenionem tam mocno wstecznictwem, które jeszcze szuka okazji do przywrócenia monarchji i odzyskania swoich dawnych wpływów. W ostatnich dniach zdarzyły się tam znów polityczne zabójstwa, które wywo-

łały ze strony rządu komunikat rozesłany do gazet całego świata. Republikański rząd hiszpański mówi w nim tak:

„Wobec szeregu aktów gwałtu które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy zamordowaniu porucznika Castillo, a następnie dep. Calvo Sotelo, rząd pragnie potępić publicznie te ohydne akty

Rząd zdecydowany jest użyć wszystkich środków, jakie prawo daje do jego dyspozycji, aby uniemożliwić powtarzanie się podobnych wypadków na przyszłość. Rząd wykorzysta te środki z całą niezbędną energią, bez względu na to, jakie będą przekonania polityczne inspiratorów i wykonawców wszelkiego rodzaju gwałtów.“

Komunikat kończy się następującym oświadczeniem: „Rząd, cieszący się poparciem szerokich mas narodu hiszpańskiego, pragnących aby dzieło sprawiedliwości społec-

znej dokonane zostało w atmosferze spokoju, będzie umiał z całą bezwzględnością zastosować przepisy prawa, aby uniemożliwić realizację projektów niepoczytalnych jednostek.“

Równocześnie nadeszły z Madridu wiadomości, że rząd odkrył faszystowską organizację pod nazwą „Falangi hiszpańskiej“, która przygotowywała tajną akcję zamachową przeciw stojącym obecnie u władzy przedstawicielom lewicy społecznej. Dużo spiskowców aresztowano.

Zamachowiec czy warjat?

W spokojnej zazwyczaj stolicy Anglii, w Londynie, zdarzył się w tych dniach wypadek, wywołujący ogólne wstrząśnienie i zdziwienie.

Król angielski czuje się bezpieczny wśród swoich współobywateli i chodzi bez przybocznych, wojskowych straży. Tak też szedł przez duży ogród londyński, wracając w gronie dygnitarzy, z uroczystości wręczania sztandaru pułkowi gwardji. Nagle podbiegł do niego jakiś nieznaną człowiek — z

nabitym rewolwerem w ręku. Nastpnika chwycono zanim strzelił więc do katastrofy nie doszło. Zeznań pochwyconego nic dotąd wymiarkować nie można: czy to był czyn warjata, czy planowy zamach? Niedoszły zabójca zowie się Mak Mahon i jest dziennikarzem; jako działacz polityczny nie był zupełnie znany. Parlament zebrał się na drugi dzień po wydarzeniu i wyraził zadowolenie, że król uniknął niebezpieczeństwa.

Podajcie młodym ręce!

Dziś po raz pierwszy „Wici gospodarcze“ są dołączone do „Zielonego Sztandaru“, na znak jedności dążeń młodego i starszego ruchu ludowego, opartego o samodzielną, własną myśl chłopską. Młodzi wiciowcy, którzy jutro będą niezależnymi gospodarzami na swojej roli, dzisiaj, zetknięwszy się z szerokim światem nieskrępowanej pracy umysłu, ze wspaniałą dziedziną wiedzy i poznania, przynoszą — jak starogrecki bohater, Prometeusz — ogień zdobytej wiary na rozległe tereny zbiorowości chłopskiej. Przyjmijcie tych młodych otwartym sercem i szczerą, przychylną pomocą dla ich wyzwoleniejszej pracy. Ogień, który oni na polską wieś niosą, jest zażegnany u źródeł czystej myśli ludzkiej, wolnej od niskiego wyrachowania i śmiesznej chęci odmierzenia dowolnych dawek światła, o dobraniem zabarwieniu. Są oczywiście ludzie, którzy niechętnie widzą nowoczesne światło w chłopskich domowiskach. — Są też inni, którzyby chcieli i te domowiska przebudować, na nowy, ludzki ład przetworzyć. Ci drudzy mają rację. Lecz przetworzenie domu chłopskiego wymaga równocześnie innej, daleko głębszej przebudowy podstaw gospodarczych całego chłopskiego bytowania. Otóż twierdzimy, że ta przebudowa musi zrodzić się z własnego chłopskiego pomyslenia, z wnętrza chłopskiej duszy. Nie wierzymy w gotowe formułki zbawienia, kolportowane przez gorliwych handlarzy cudzemi pomysłami. Sięgamy w głąb naszego własnego, chłopskiego, czucia i stamtąd chcemy wykrzesać linje kierownicze chłopskiego rozwoju i jego kształt w ramach polskiego zespołu narodowego.

W czym leży chłopski interes w Polsce? Interes ten leży w dążeniu do ładu, opartego o sprawiedliwy dobrobyt wsi i równie sprawiedliwy dobrobyt miasta. Do ładu, urządnego wspólnem porozumieniem najważniejszych czynników polskiego zespołu narodowego: chłopca i robotnika, wyzwolonych z ucisku gospodarczego i kulturalnego. Chłop polski nie jest buntującym się niewolnikiem: jest on gospodarzem, który dochodzi swoich praw i tych praw dojdzie. Ale, aby mógł te prawa użytkować, musi już dzisiaj organizować swoją siłę. Tutaj leży jego obowiązek, którego przypomnienie przynioszą mu młodzi wiciowcy.

Program wiciowy, obejmujący sprawy kultury i gospodarstwa, dotyczy istotnych podstaw bytowania wsi. Nie ma on na celu przestawiania dzisiejszej biedy chłopskiej na szachownicę związków i instytucji. Wybiega w przyszłość: chce ze wszystkich materiałów gospodarczych, leżących w granicach Polski i ze wszystkich możliwości dostępnych woli ludzkiej w tychże granicach ułożyć najlepszy plan pracy i posiadania, gwarantujący zespołom pracowniczym to, co dla tych zespołów w ramach danej rzeczywistości da się technicznie osiągnąć po likwidacji oczywiście wszelkiego wyzysku i grabieży społecznej, przez możnowładztwo i warsztaty uprzywilejowane.

Program wiciowy, jest wezwaniem do pracy, do wypełnienia obowiązku wobec własnej grupy społecznej. Nie polega on na pustych słowach i efektywnem pogadywaniu. Kto chce pracować, niech do pracy w myśl tego programu staje od samego rana.

DZIAŁ ROLNICZY

Jajczarstwo

(Ciąg dalszy).

PAKOWANIE JAJ PRZEZNACZONYCH NA SPRZEDAŻ.

Dostawy jaj przez poszczególne gospodynie wiejskie zarówno do spółdzielni mleczarskich, rolniczo-spożywczych, sklepów kółek rolniczych, oraz do trudniących się zbiorczą — skupem jaj dla dużych zbiornic jajczarskich, odbywa się w koszach, które najpierw wyścieła się suchą słomą, a następnie układa się w niej jaja, zakrywając wierzch koszyka kawałkiem czystego płótna, a to w celu zabezpieczenia towaru przed kurzem, muchami i t. d. Koszyki powinny być utrzymane w czystości, a pozatem razem z produktem o czystej skorupie nie należy dostarczać jaj brudnych.

Inaczej przedstawia się sprawa o pakowania jaj, gdy wchodzi w rachubę większe ilości jaj zebranych z całej wsi, bądź też odsyłane do zbiornic, położonych w sąsiedniej wsi lub miasteczku, albo też przy odstawach do dużych magazynów jajczarskich. W tych razach towar ten pakuje się do skrzyń, przeznaczonych na ściśle określone ilości jaj, przyczem każdy gatunek jaj układa się do osobnej skrzyni, to jest w osobne skrzynie jaja świeże, zdrowe i czyste, a w osobne jaja starsze, brudne i t. p. Pakowanie jaj, przeznaczonych na dalszą odstawę, jest czynnością w równej mierze ważną, jak i badanie jakości jaj i rozsegregowywanie ich na ustalone w porządnym handlu gatunki. Na skrzynki do pakowania jaj używa się desek z drzewa świerkowego, albo jodłowego, bądź też i z drzewa innego, lecz nie żywicyjnego i nie kruchego. Deski, przeznaczone na skrzynki do jaj, powinny być czyste, suche, wolne od zapadów, oraz nie popękane.

Do prześcielania jaj w skrzyniach można używać słomę targaną, suchą, szeleszczącą przy ujęciu jej w garść ręki, czystą i wytrąsającą z paprochów, zielska i z pyłu.

Zarówno słoma stęchła, jak i wilgotna do pakowania jaj jest nieodpowiednia, gdyż psuje towar.

Są i inne materiały do pakowania jaj, lecz o nich, jako kosztowniejszych, nie wspominam, natomiast opisuje te, które, jak słoma, są na wsi, oraz deski, które nabyć można, czy to wprost na tartakach, bądź też w składach materiałów drewnianych.

Bardzo praktycznymi dla przewozu jaj są skrzynie, t. zw. połówki, przeznaczone na 12 kop jaj.

Wymiary takich skrzyń są następujące: na długość 88 cm., na szerokość 52 cm. i na głębokość 26 cm.

Komplet desek na 1 skrzynkę na 12 kop jaj składa się: 1) z 2-ch desek na boki krótkie, o wymiarach, każda deska na długość 52 cm., na szerokość 26 cm. i na grubość 2 cm; 2) z 4-ch desek na boki długie, po dwie deski na każdy bok, o wymiarach każdej deski, na długość 88 cm., na szerokość 12 cm. i na grubość 10 do 12 milime-

trów; 3) z 8-miu desek na wierzchy i spody, t. j. 4 deski na spód i 4 deski na wierzch, wymiary desek takie same jak i na boki długie i 4) z 4-ch krawężników o wymiarach na długość 26 cm., na szerokość i grubość 2 i pół cm.

Skrzynię zbija się w ten sposób, że najpierw przybija się do desek na krótkie boki po jednym krawężniku po obu końcach każdej deski, następnie ustawia się pionowo obie deski krawężnikami do środka, przybijając do nich deski, przeznaczone na długie boki skrzyni, poczem przybija się deski na spód skrzyni. Wierzch skrzyni przybija się, oczywiście, po zapakowaniu do skrzyni jaj. Każdą braną deskę po obu jej końcach przybija się trzema gwoździemi, z których dwa do krótkiego boku, a jeden w kierunku skośnym w krawężnik. Do zbijania skrzyni używa się gwoździ 5 do 6 cm. długości i 2 milimetry grubości.

Dla przesyłki jaj latem zbija się skrzynię w ten sposób, iż pozostawia się pomiędzy podłużnymi deskami szpary 1 do 1 i pół cm., a dla przesyłki zimą, zbija się deski szczelnie.

Szpary ułatwiają wnikanie i krążenie powietrza, a zatem chronią zawartość skrzyni od nagrzania się.

Do skrzyń, o których mowa wyżej, układa się cztery warstwy jaj, złożone z 10-ciu rzędów, a w każdym rzędzie daje się 18 sztuk jaj, a zatem w jednej warstwie znajduje się 180 sztuk jaj, a w 4-ch warstwach 180×4 razem 720 sztuk, t. j. 12 kop jaj.

Przystępując do pakowania jaj, najpierw dno skrzyni wyścieła się warstwą słomy, na niej układa się warstwę jaj, następnie okrywa się jaja warstwą słomy, na którą daje się drugą warstwę jaj, następnie okrywa się ją słomą i na niej układa trzecią warstwę jaj, następnie okrywa się ją słomą i na niej układa się czwartą warstwę jaj, którą przed przybiciem wierzchu skrzyni okrywa się warstwą słomy.

W ten sposób w 12-kopowej skrzyni znajduje się 4 warstwy jaj i 5 warstw słomy.

Układanie jaj warstwami odbywa się w ten sposób, że pierwszy szereg jaj układa się przy jednym z podłużnych boków skrzyni, zaczynając układanie od lewego boku skrzyni, następny szereg od prawej strony, znowu od lewej strony i t. d., razem 10 szeregów po 18 sztuk jaj.

Jaja układa się w ten sposób, że do każdej ręki bierze się po 3 sztuki jaj, kładąc je w pozycji poziomej. Przez wykonanie rękoma trzech rzutów, zostaje ułożony szereg, t. j. 18 sztuk jaj. Słomę w poszczególnych warstwach rozciąga się równomiernie, nie grubiej w ujęciu warstwy, jak 1 cm. i w ten sposób, ażeby słoma przylegała do wszystkich boków skrzyni, t. j. ażeby jaja, w szeregach ułożone, z żadnej strony nie dotykały desek i tem samem nie tłukły się. Jaja układać należy jaknajszczelniej, i jeżeli po ułożeniu warstwy jaj w

Podorywać!

Dla rolnika jest ogromnie ważnym, aby w polu miał jaknajmniej chwastów. — Utarło się w ostatnich czasach, że organizuje się co roku tygodnie walki z chwastami, albo „święta“ niszczenia chwastów. Ani jedno, ani drugie niewiele pomoże, o ile rolnik z chwastami nie zacznie walczyć systematycznie. Zło trzeba niszczyć od podstaw. — Walka ze złem, gdy się ono zazieleni jest dużo trudniejsza, a czasami nawet i niemożliwa.

Tak jest w stosunkach ludzkich, zdrowotnych, społecznych, politycznych — i tak jest z chwastami. Aby więc chwasty nie przynosiły nam takich szkód, trzeba z nimi walczyć już teraz. — Najlepsza pora do skutecznej walki z chwastami — to czas późny. Dobry rolnik powinien wiedzieć raz na zawsze, że nie wolno mu jest ścierniska pozostawić ani na godzinę nie podoranego. Oczywiście, o ile we zboże, które skosiliśmy nie była wsiana wsiewka koniczyny, saradeli i t. p.

Gdy skoszone zboże ustawimy

w kopki należy zaraz między kopkami podorać. Podorywka powinna być wykonana lemieszem b. ostrym, a jaknajcieplej, tak, aby tylko ściernie odościć i przykryć.

W jakim celu ma być wykonana podorywka? — Przedewszystkiem w tym, żeby przerwać parowanie wody, następnie przykrywając ściernie dajemy możliwość rozłożenia się ścierni, a tym samym glebie dodajemy próchnicy i wreszcie wysypane nasiona chwastów przykryte lekko ziemią zacząć wschodzić. — Wiemy przecież, że gdy ziarno raz wszędzie drugi raz tego nie powtórzy. — Podorywując, powodujemy masowe wejście chwastów, które następnie niszczymy bronami, lub kultywatorem. — Czym więcej chwastów wszędzie jesienią, po zbiorach, tym mniej ich będzie w roślinach uprawnych.

Z tych paru uwag zapewne przekonacie się, iż nie wolno pól naszych, po sprzącie zbóż, pozostawiać bez podorywki.

Jan Karski.

Solenie siana

KRONIKA GOSPODARCZA.

Solenie siana jest najlepszym zabezpieczeniem jego przed gniciem i zapleśnieniem w lata dżdżyste i wilgotne. Solić trzeba trawę w 24 godziny po ścięciu. Sposób ten jest stosowany szeroko w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Danji, Szwecji. Solenie siana, dopóki nie przeschnie ma tę wadę, że trawa krócej leżąc na pokosie, krócej oddycha, t. j. prędzej zamiera. Do solenia siana zlekką przewiedlego bierze się soli więcej niż do solenia siana przeschniętego, bo od półtora do dwu kilogramów na 100 kg. siana. Siano układa się warstwami w kopiec, każdy kopiec mocno ubijając. Warstwy siana przesypuje się solą bydłą, mieloną z domieszką kolkotasu. Siano takie jest już odporne na wilgoć, pleśń. Można je zwozić śmiało. To samo robi się z koniczyną.

Obniżka ceny soli. Z dniem 1 lipca b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające nowy cennik soli. Detaliczna cena soli starej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi uległa dalszej niższe o 2 grosze na 1 kg. Obecnie sól kuchenna biała powinna być w sklepach sprzedawana po 32 gr., a szara po 20 gr. za 1 kg. Tylko za najwyższy gatunek soli kuchennej, sprzedawany w monopolowych kartonowych opakowaniach, mogą być pobierane ceny wyższe, t. j. po 46 gr. za paczkę pół kilogramową.

Fabryka konserw rybnych. — W porcie rybackim w Gdyni rozpoczęto budowę nowoczesnej fabryki konserw i wędzarni. Fabryka i wędzarnia ma być uruchomiona jeszcze przed rozpoczęciem sezonu sprotowego.

którymkolwiek miejscu naciśnięmy ją ręką, powinna poruszać się cała warstwa jaj, a jeżeli to nie nastąpi, będzie to dowodem, że jaja ułożone są luźno, a zatem nie prawidłowo i podczas przewozu dużo jaj może ulec popękaniu. Przed samą odstawą jaj następuje przybicie wierzchu skrzyni w taki sam sposób, jak i spodu. Zarówno na spód skrzyni, jak i na wierzchnią warstwę jaj, daje się grubszą warstwę słomy, aniżeli przy przekładaniu warstw jaj.

Po przybiciu wierzchu skrzyni, wystające końce słomy należy poobcinać równo z bokami skrzyni.

Ten, kto po raz pierwszy ma do czynienia z pakowaniem jaj dla dalszego przewozu, ten po zabicu skrzyni powinien oderwać wierzch i sprawdzić, czy pakowanie było dokładne, czy też były usterki,

które spowodowały, że znajdują się jaja z popękana skorupką i w takim wypadku należy jaja przepakować na nowo.

Pragnę tu wreszcie zaznaczyć, że przy uczeniu się pakowania jaj drogą „samouctwa“, należy czynność pakowania powtórzyć wielokrotnie i dopiero wtedy, gdy praca ta odbyła się dokładnie, można towar odesłać do miejsca odbioru.

Na skrzyniach z jajami, zwykle na krótkich bokach, daje się napisy o tem, jaki gatunek jaj znajduje się w skrzyni, np. „świeże“, albo „brudne“ i znak zbiornicy umówiony z odbiorcą (t. j. numer, albo nazwisko zbieracza i t. p.). Przy wysyłce kolejną wskazanem jest umieszczać na spodzie i wierzchu każdej skrzyni z jajami napis ostrzegawczy: „ostrożnie jaja“.

Al. Zacharski.

G Ł O S Y W S I

Z żałobnej karty

S. P. Jan Dyja członek Częstochowskiego Zarządu powiatowego Str. Lud. zmarł 6-go lipca, przeżywszy 51 lat we wsi Przybynow gm. Żarki (pow. Zawiercie). Od zarania swej młodości był wyznawcą sprawiedliwości w życiu społecznym. Był religijnym i bogobojnym, a jako członek dozoru kościelnego, sprowadził dzwony do kościoła, aby nadać mu większą uroczystość i powagę, ale potępiał zdzierstwo tam uprawiane. Na swojej wsi borykał się z wszelkimi trudnościami. Już przed wojną był pierwszym założycielem Kasy Stefczyka, i sklepu spółdzielczego „Społem”. Był gorliwym czytelnikiem i rozpowszechniaczem idei „Zarania”, a w wolnej Polsce — członkiem „Wyzwolenia”. Od połączenia się trzech odłamów chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe stał się wiernym jego bojownikiem. Zawsze był czynny. W latach walki o niepodległość pędził z Polski Niemców; potem był ławnikiem Sądu grodzkiego w Żar-

kach, a w czasie wojny bolszewickiej czynnym członkiem Komitetu Obrony Narodowej, który nie szczędził trudu nad pomocą dla rannych żołnierzy. Potem był założycielem i gospodarzem Straży pożarnej w Przybynowie i członkiem Rady scaleniowej, a że nie dopuszczał do nadużyć i tępił je, a brzydził się przekupstwem, więc miał przeciw sobie te jednostki, które za cenę przekupstwa chciały przy scaleniu uzyskać lepsze działki. Potem był założycielem i opiekunem 7 kl. szkoły powszechnej w Przybynowie — jej „kamieniem węgielnym”. Jako radny gminy Żarki, i diugoletni sołtys wsi, został zwolniony z tego stanowiska dopiero z powodu złego stanu zdrowia i odszedł z czystymi rękami i sumieniem. Z godnością przyjmował wkładane na niego obowiązki i honorowo je pełnił.

Zył i umarł wzór chłopskiego charakteru — lecz duch jego jest z nami.

Prócz żałobnego wspomnienia o zasłużonym ludowcu ziemi Częstochowskiej, ś. p. Janie Dyju podajemy poniżej nadesłaną przez jego przyjaciół garstkę wspomnień z jego życia, które są obrazem doli chłopskiej naszych czasów.

Do przedwczesnej śmierci Jana Dyja przyczyniły się następujące koleje przez niego przechodzone. Zniszczony był doszczętnie przez wojenne pozycje niemiecko - austriackie i rosyjskie w roku 1915 do 1916. W niepodległej Polsce zaciągnął pożyczkę (1000 zł.) w Banku Rolnym, oddział Katowice, za pośrednictwem Kasy Stefczyka w Przybynowie, na odbudowę gospodarstwa. W lepszych czasach wypłacił część sumy dłużnej z procentami, reszty długu — z powodu taniości płodów rolnych i bezrobocia — nie mógł wypłacić. W roku 1933, wbrew woli członków Kasy Stefczyka, został on usunięty z urzędu kasjera tej kasy, jako ludowiec, przez siedzących w jej zarządzie naganiaczy chłopów do B.B.W.R.: Panowie ci, organista i policjant, wypowiedzieli się publicznie, że „oni nie mogą pracować z ludowcem”. W dodatku wyznaczili mu blizki termin płatności, grożąc komornikiem i licytacją, albo obiecując, że gdy zrzeknie się działalności w Stronnictwie Ludowym, to długi jego będą umorzony i utrzyma dawną pracę.

Ś. p. Jan Dyja wolał płacić raty długu, odejmując sobie i dzieciom od ust, niż szańbić się zdradą

sprawy ludowej. Pogardził ochłapem, ale obarczony ciężarami upadł materialnie i na zdrowiu, nie załamując się ani na chwilę duchowo. Ruch ludowy pow. Zawierciańskiego stracił cichego społecznika, zmagającego się z systemem panującym. Książę w Przybynowie nie chciał go wprowadzić do kościoła i odmówił uderzenia w dzwony, oświadczając, że — na to nie ma pieniędzy. Obywatele tej wsi gdy dowiedzieli się o tem — sami zadzwonili, i w dniu pogrzebu (8-go lipca) sprowadzili orkiestrę, a orszak pogrzebowy, pomimo dnia jarmarcznego i robót polnych składał się z 1000 ludzi. Nad grobem, pożegnalne przemówienie w imieniu Zarządu Pow. S.L.: wygłosił Tadeusz Cieśla, w imieniu żalobnej rodziny Adam Ptak.

Zmarły osierocił żonę i 5 - cioro dzieci. Zaraz po pogrzebie, obywatele Przybynowa wybrali z pośród siebie Komitet opieki nad rodziną Zmarłego, do którego weszli: 1) Kapuściak Stanisław, 2) Michalik Czesław, 3) Chodał Józef i zobowiązali się nieść pomoc rodzinie, która z powodu wielkiego poświęcenia ich ojca dla społeczeństwa wpadła w ciężką nędzę. Ludowcy poddali projekt wzniesienia pomnika na grobie Zmarłego.

Spij spokojnie drogi przyjacielu, bojowniku o sprawiedliwość społeczną, której nie znałeś, Lud wiejski w zrozumieniu sprawy dla którego Ty żyłeś i pracowałeś nie pozwoli zmarnieć Twej rodzinie ani zarosnąć zielskiem niepamięci Twego grobu.

Tadeusz Cieśla.

Radosna twórczość w Ożarówicach

W naszej wsi Ożarówice—pow. Będzin — w roku 1930 odbyła się komasacja, a komasowano tak po sanacyjnemu, że za popicie i łapówkę można było otrzymać lepszy kawałek gruntu. No i wielu sanacyjnych pacholków korzystało, gdyż znali się na tem doskonale, zaś ludzie mający honor i ambicję — na tego rodzaju radę scaleniową, przez komisarza ziemskiego narzuconą — nie chcieli się zgodzić. Zaraz pierwszego dnia jak przyjechał mierniczy, to przyjechał pijany. Ludność zebrała się i żądała zmiany rady scaleniowej, w której wodził rej „działacz sanacyjny” z brzeskich wyborów — Lubus — wycieracz kątów partyjnych, co zniszczył dwie spółdzielnie. Policja i geometra uważali chłopów za baranów, więc wydali rozkaz rozejścia się natychmiast, a gdy tego dobrowolnie nie chcieli uczynić — policja siłą rozproszyła zebranych, przyczem jednego obywatela tak pobito, że trzy tygodnie przeleżał w łóżku, a 5-ciu zaaresztowano i trzymano w więzieniu śledczym. Potem 20-u obywateli stawało przed sądem za — „napad na urzędnika państwowego” — choć napadu żadnego nie było. To też sąd nie dopatrzył się winy i wszystkich oskarżonych uwolnił. A oto w końcu N. Trybunał w Warszawie uchylił zatwierdzenie komasacji, przez Urząd Ziemski w Kielcach, że ta komasacja niesprawiedliwie była przeprowadzona. Lecz prezes Kom. scaleniowej, Lubus, który przez cały czas komasacji, robił interesy z mierniczym pijanicą, p. Laubicem, nie chcąc uznać tego uchylecia, bo nie może sobie wyobrazić, że istnieje władza, która jego złoty interes popsuła. Bowiem przed komasacją Lubus posiadał 11 morgów ziemi — a obecnie posiada 17 i pół hektara i to lepszej ziemi niż przedtem. Każdy z komisarskiej rady scaleniowej zrobił podobny interes dla siebie, krzywdząc innych mieszkańców wsi. Wielu — zostało nawet pozbawionych dojazdu do swych gruntów, gdyż drogi nie zostały wytyczone, Przekrotnie oświadczył geometra Lubus, że „droga pozostanie stara”, ale po ukończeniu komasacji drogę zagroził i do dziś, mimo domagania się drogi, nie otworzył jej tylko potworzył jeszcze większe zapory na drodze. Kiedy zwróciliśmy się o to do wójta gminy Ożarówice St. Masoty, ten rozkazał drogę otworzyć, to za co oskarżył go p. Lubus przed starostą w Będzinie, dowodząc, że wójt jest na usługach Str. Ludowego. A drogę na nowo zagroził. O otwarcie drogi zwracaliśmy się do starostwa w Będzinie i do Komisarza Ziemskiego w Zawierciu, naskutek czego zjechała Komisja z Kielc w marcu 1936 r. i na miejscu poleciła sołtysowi, aby drogę w 24 godzin otworzył.

Lecz i to nic nie pomogło! Wójt nam oświadczył, że komu się nie podoba — to sobie sam przeszkody z drogi odrzuci.

Skończyło się jednak na zarządzeniu ponownej Komisji Komasacji. Robota od początku. Skarb państwa poniósł straty, dzięki radosnej twórczości sanacyjnych działaczy, tych co przeprowadzali wybory samorządowe, a każdego ludowca uważają za antypaństwowca, który według nich „powinien siedzieć w Berezie Kartuzkiej”. Zobaczymy jakim to sposobem będzie przeprowadzona ponowna komasacja. Czy ci co niedoceniali żądań obywateli — nauczyli się czegoś z tego doświadczenia?

prezes: Dworaczek Ignacy.
sekretarz: Stefan Bąbik.

ŻNIWIARZE.

Wyszli — z żelazem w rękę —
I stanęli w ordynku,
W kosy zbrojni,
Lecz spokojni,
Otoczyli zboża łan.
Ten i ów spluwa w garść.
Przyszli by pokotem kłaść —
Skosić łan,
Ani krwi, ani ran!
Sieką, wiązą — ścinają,
Wartko, rażno się zwijają,
Choć parno,
Lecz gwarno.
Praca kipi, praca wre.
Letnie słońce mocno grzeje
Lecz, nie krew a pot się leje,
I nie trupy,
Ale snopy
Leżą. Niby w wiecznym śnie.
Kosa krzepko chodzi w dłoni,
W słońcu błyszczą, czasem dzwoni,
Warga zsycha,
Pierś oddycha —
Jak kowalski miech.
Nie żołnierze — lecz żniwiarze
Pieką się na letnim skwarze.
I pracują,
Bo już czują
Plon swych trudów — Chleb.
Hej, do czynu dziś, żniwiarze!
Wy, rolnicy, pół wódzarze!
Wasza praca
Kraj z bogactw,
Daje wielki plon!

Józef Lipowiecki.

Wyglodzone konie u obszarników. — Podczas przeglądu koni na terenie woj. warszawskiego inspektorzy T-wa Opieki nad Zwierzętami opiekowali około 300 koni, spowodu stwierdzonych odparzeń, ran ropnych i kulawizny. Najgorsze świadectwo co do utrzymania koni wystawiły sobie większe majątki ziemskie, przedstawiając konie straszliwie zagłodzone. Stwierdził to ostatni przegląd woj. skowy.

W dniu 15 sierpnia wszyscy chłopci pod zielone sztandary Stronnictwa Ludowego!

Kronika

Fakty i zdarzenia

KALENDARZYK

27 lipiec — poniedziałek — Natana
28 lipiec — wtorek — Innocentego
29 lipiec — środa — Marty P.
30 lipiec — czwartek — Julitty i
Donatyli
31 lipiec — piątek — Ignacego L.
1 sierpień — sobota — Piotra w ok.
2 sierpień — niedziela — N.M.P.
Anielskiej

1100 Żydów wyjedzie do Palestyny. Centralny Wydział Palestyński w Warszawie, kierujący wychodźstwem Żydów ustalił plan wyjazdu grup emigrantów w lipcu. Wyemigruje do Palestyny 1100 osób w 2-ech grupach, 14 i 28 lipca. Obie grupy emigrantów wyjadą przez Konstanzę, rumuński port na morzu Czarnem.

Śmierć od pioruna. We wsi Dobryszew, gm. Kobylin, uderzył piorun w dom Andrzeja Pietrzaka, wznicił pożar, przyczem zabił właściciela, który znajdował się wewnątrz domu. We wsi Duży Dół, tejże gminy, piorun uderzył w dom Józefa Szczepaniaka i zabił jego żonę Mariannę. We wsi i gminie Czersk piorun zabił ob. Kociszewskiego, który grabił siano na łące.

Gruźlica. Wprowadzona do wykazów chorób zakaźnych rejestracja zachorowań na gruźlicę wykazała w całej pełni szerzenia się tej choroby w Polsce. Według sprawozdania Państwowej Służby Zdrowia, opartego na wykazach, nadesłanych przez urzędy wojewódzkie, zgłoszono w ciągu jednego tylko tygodnia 556 wypadków gruźlicy.

Falszerze pieniędzy schwytni na Pomorzu. W Grudziądzu policja trafiła do mieszkania, gdzie odbywał się wyrób fałszywych pieniędzy. Przechwycono tam majstrów, którzy tę mennicę prowadzili i ronosicieli, którzy swój wyrób w świat puszczały. Wszystkim grozi do 10-ciu lat więzienia. Działali oni już od dłuższego czasu w Grudziądzu, Wąbrzeźnie i Chełmży, dając się bardzo we znaki okolicznym rolnikom, od których nabywali za fałszywe pieniądze wszelkie wiejskie produkty i wywozili je potem na targi.

Ile jest gdzie rowerów? Jak stwierdza statystyka, pod względem ilości rowerów Niemcy zajmują pierwsze miejsce w Europie. W ubiegłym roku było tam w użyciu 15 milionów rowerów. 80.000 rowerzystów uległo rozmaitym wypadkom w czasie jazdy.

Drugie miejsce po Niemczech zajmuje Francja, posiadająca 6 milionów 700 tysięcy rowerów. Następnie Holandia — 3 miliony, Belgia — 2 miljonów, Danja — 1 i pół miljonów, Szwajcaria — pół miliona, wreszcie Polska — 380 tysięcy rowerów.

Śmierć w trybach maszyny. W Rokitnicy pod Poznaniem, 16-letni robotnik Kruszon rzucił nieostrożnie pusty worek od węgla na pas transmisyjny lokomobili, wprowadzającej w ruch śrutownik. Porwany przez tryby maszyny worek wciągnął rękę robotnika w tryby. Zaalarmowani krzykiem inni robotnicy przybiegli i wydostali strasznie zmasakrowanego Kruszona z trybów maszyny. Wnet zmarł.

CZTERY POWIATY
DOTKNIĘTE KLĘSKĄ.

Spustoszenia, jakie wyrządziła w powiatach koneckim, opoczyńskim, kieleckim i stopnickim burza, połączona z oberwaniem się chmury, gradobiciem i huraganem, wedle urzędowego sprawozdania tak się przedstawiają:

W pow. koneckim w gm. Borowice grad zniszczył plony na przestarzeni 1 tys. hektarów. Szkody urzędowo obliczają na zgórą 200 tys. zł. Na terenie Chlewiska zniszczone zostały zasiewy na przestarzeni ok. 500 ha, wartości ok. 100 tys. zł. Częściowemu zniszczeniu uległy zasiewy w gm. Odrowąż i Szydłowice. Przepuszczalne straty wynoszą 90 tys. zł. Ogółem w powiecie koneckim burza wyrządziła szkody na sumę ok. 400 tys. zł.

W pow. opoczyńskim w gm. Skrzyńsko burza gradowa zniszczyła plony doszczętnie. We wsi Wydrzyn, w osadzie Skrzyńsko i we wsi Zbożenna, — straty bardzo wysokie.

W pow. kieleckim grad zniszczył zasiewy całkowicie w gm. Zajączków na przestrzeni ok. 600 morgów. Poszkodowanych zostało 150 gospodarzy, na sumę ok. 100 tys. zł. W innych miejscowościach powiatu grad wyrządził mniejsze szkody, których nie zdołano obliczyć. Huragan zniszczył wiele drzew w ogródkach i lasach. We wsi Szalas wichura złamała starą sosnę, kóra, padając, zabiła J. Kaczmarczyka.

W pow. stopnickim, we wsi Osleśnica huragan zniszczył kilka stodoł, uszkodził kilka domów, oraz powywracał drzewa z korzeniami. Strat dotychczas nieustalono.

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA
W POMORSKIEM
MIASTECZKU.

Pojechaliśmy w kilku do Gostynina, w Pomorskie.

Przybysz z „Kongresuwy“ przemierza ulice miasteczka i nie wierzy swym oczom. Ani jednego żyda! Zaglądamy do sklepów, składów, fabryczek — nigdzie. Przy dworcu stoi wprawdzie wcale okazała bóżnica, ale od lat kilku jest już wystawiona na sprzedaż. Bo żydzi się wynieśli.

Gostyn liczy siedem tysięcy mieszkańców. I to siedmiotysięczne osiedle zorganizowało, w gmachu gimnazjum, „Wystawę przemysłowo-rzemieślniczą“. Zgromadzone wyroby wyłącznie miejscowe. Parter i piętro budynku zajęły firmy: piekarskie, rzeźnicze, cukiernicze, przedstawiciele handlu kolonialnego, szewcy, rymarze, stolarze, wytwórcie mebli; na wielkim podwórku gimnazjum stanęły wyroby betonowe, narzędzia rolnicze, powozy, karety, zaprzęgi gospodarskie. Wyroby solidne, trwałe, ani śladu tandety. Firmy wyłącznie polskie.

Aż strach pomyśleć, że obecny kryzys może zrujnować, te zakorzenione warsztaty ludzkiej pracy; bo choć poziom życia poznańczyków jest naogół wyższy i większe są ich potrzeby, to jednak dziś — zbyt na wyroby przemysłu i rękodzieła wciąż maleje.

J. L.

HANDEL ZAMIENNY, JAK
PRZED WIEKAMI

Z Łodzi piszą do nas:
Na przedmieściach wielkiego przemysłowego miasta powstały „bazy“, gdzie można nabyć wiele rzeczy używanych, sprzedawanych przez ludność najuboższą, z nędzy. Nabyć tutaj można — stare buty i stare rowery — i polamane płyty gramofonowe.

Na tych bazarach dziś handluje bez pieniędzy, tylko zamieniają między sobą towary — np. za stare buty — osetka masła, za mendel jaj — para spodni. Przeważnie ludzie ze wsi dają produkty rolne — a z miasta starzyzną przemysłową. Ale i miastowi zamieniają się między sobą. Często robotnik, który dostał swój zarobek w towarze, nie mogąc go sprzedać wymienia na bazarach, szukając tego co mu w tej chwili jest potrzebne. Handel zamienny, jak ponoć było przed wiekami.

K.

OFIARY BURZY.

Nad częścią powiatu słońmieskiego przeszła w ubiegłym tygodniu gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. W majątku Symkowice piorun zabił formala; we wsi Jolka piorun zabił jedną kobietę, we wsi Szunaty 2 osoby. Ponadto od piorunów zginęło 5 koni i 4 krowy.

Także nad okolicą Tarnowa srożyła się gwałtowna burza. W Brzozowej piorun uderzył w dom Michała Gaja; dom spłonął a właściciel i jego siostra zginęli. Nad Lichwinem piorun uderzył w dom Sztorcowej zabijając jej córkę.

Nad Sołotwiną w wojew. Stanisławowskim przeszedł grad wielkości jabłka. Jedna z kul gradowych ważyła nawet pół kilograma.

We wsi Paruchy (pow. Konecki) piorun uderzył w zabudowania Polchnera i poraził 2 jego córki.

IMPONUJĄCA UROCZY-
STOŚĆ W ROCZNICĘ POW-
STANIA RZĄDU OBRONY
NARODOWEJ.

W niedzielę 19 lipca odbyła się w Tomaszowie Lubelskim wielka i podniosła uroczystość z okazji rocznicy utworzenia Rządu Obrony Narodowej w roku 1920, kiedy to bolszewicy napadali na Warszawę, a chłopci podjęli się Polskę obronąć.

W uroczystości wzięło udział około 10 tysięcy chłopów. Pochód chłopski mający na czele kilka orkiestr ciągnął się parę kilometrów. Po przemówieniach zostały uchwalone rezolucje, między innymi uchwalono rezolucje protestujące przeciwko polityce przyjaźni z Hitlerem i wyrażające stosunek chłopów zgromadzonych do sprawy Gdańska.

SIŁ MU NIE STARCZYŁO.

W Nałęczowie pracował od lat paru, jako nauczyciel, w Szkole Spółdzielczej, młody, gorliwy oświatowiec — Marjan Pusz. Wśród uczniów i uczennic kolejnych kursów cieszył się serdeczną sympatią, zarówno jako zdolny wykładowca, jak i oddany szkole wychowawca. W ostatnich tygodniach Min. Rolnictwa przeniosło go do Warszawy na stanowisko szefa wydziału organizacji rolnictwa. Po krótkiej pracy na nowej placówce Marjan Pusz odebrał sobie życie, wyskakując z okna 6-io piętrowego domu. Stan jego zdrowia od dłuższego już czasu nie był dobry, wyczerpała go znać przewlekła choroba. Do nowej pracy w Ministerstwie sił mu nie starczyło. Śmierć jego wywołała szczery żal wśród młodych spółdzielców-nałęczowianów.

JEST PODSTAWA DO OBRONY
PRZED EGZEKUCJĄ

Ministerstwo skarbu wprowadziło w okresie od dn. 15 lipca do 15 października b. r. następujące ograniczenia w egzekucji należności podatkowych:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (pierwsza i druga rata bez dodatków komunalnych) nie przekracza kwoty 60 złotych, wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne.

2) W stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (obie raty bez dodatków komunalnych) przekracza 60 zł., mogą być przez urzędy wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia, oraz dokonywane zajęcia ruchomości, nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczonych pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego), oraz zajęcia wierzytelności. Inne czynności egzekucyjne w stosunku do tych wierzycieli, po za upomnieniem i zajęciem, będą mogły być wykonywane dopiero po 15 października r. b.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych poza zajęciem, nie odnosi się do tych właścicieli, gospodarstw wiejskich, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie, przekraczającej 60 zł., a których zaległości z wymiarów prawomocnych w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą nie tylko należności podatkowych, lecz również wszelkich innych należności tak państwowych, jak i zgłoszonych przez innych wierzycieli (samorząd, ubezpieczalnie społeczne i t. d.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Niektóre pisma prowincjonalne donoszą, że przed wejściem w życie powyższego okólnika władze skarbowe zarządziły masowe egzekucje. Donosi o tem m. in. „Słowo“ wileńskie.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

POW. CZĘSTOCHOWA: W dniu 15 sierpnia Zarząd Powiatowy S. L. urządzi w Białej obchód rocznicy 16-lecia chłopskiego zwycięstwa nad bolszewikami.

Żak T., Prezes Pow.

BACZNOŚĆ LUBELSKIE! W dniu 15 sierpnia odbędzie się uroczysty obchód uczczenia Czynu Chłopskiego przez powiaty: zamojski, tomaszowski, hrubieszowski, chełmski i krasnostawski. Uroczystość odbędzie się w Zamościu. Zbiórka o godz. 9.00 rano. Szczegóły będą podane. Po informacje zwracać się do Józefa Wójcika w kol. Marysinie, poczta Kotlice.

Józef Wójcik,

Wiceprezes Zarz. Wojew. S. L.

POW. ZAMOŚĆ: Dnia 2 sierpnia w Zamościu, w sali kina Stylowego, odbędzie się konferencja Powiatowa Prezydów Kół S. L. Początek o godz. 11.00. Wszyscy powinni się stawić licznie.

Józef Wójcik, Wiceprezes Z.W.

POW. TOMASZÓW LUB.: W dniu 9 sierpnia w Rachaniach, o godz. 11.00, odbędzie się w Domu Ludowym konferencja powiatowa Prezydów Kół S. L.

Józef Wójcik, Prezes Pow. S. L.

POW. KONIN: W dniu 2 sierpnia odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Prezesów Kół Str. Ludow. powiatu konińskiego, w sali Sekretariatu Stronnictwa Ludowego w Koninie przy ul. 3-go Maja Nr. 40A. Na zebranie każdy prezes Koła przyniesie z sobą dokładny wykaz członków swego Koła. Obecność wszystkich Prezesów Kół obowiązkowa.

Zawadzki, Prezes Pow.

POW. WŁOCŁAWEK: W dniu 2 sierpnia odbędzie się konferencja Zarządów Kół S. L., oraz członków Komisji Rewizyjnej i członków Sądu Partyjnego we Włocławku w sali Sekretariatu Str. Ludow. Początek o godz. 10 rano. Obecność wszystkich obowiązkowa. Za wiadomości osobne nie będą wysyłane.

Gajkiewicz Br., Prezes.

POW. GRODNO: Zebrania terenowe Stronnictwa Ludowego odbędą się w powiecie grodzieńskim w dniach: 26 lipca w Hoży, 9 sierpnia w Budzie Nowej, gm. Berszty, 23 sierpnia w Bali Kościelnej, a 6 września w Kurjankach.

W dniu 30 sierpnia odbędzie się nadzwyczajny Zjazd Powiatowy w Grodnie z udziałem przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego S. L.

Br. Makarewicz, Prezes.

POW. STOPNICA: W dniu 2 sierpnia odbędzie się w Stopnicy, w lokalu Sekretariatu przy ul. Piłsudskiego (dorz. p. Nawrockiej) — zebranie Zarządów Kół i działaczy Stron. Ludow. Na porządku obrad będzie sprawa uroczystego obchodu 16-jej rocznicy zwycięstwa chłopskiego nad bolszewikami pod Warszawą, sprawa poświęcenia sztandaru powiatowego i inne ważne sprawy. Na Zjazd przybędzie ob. Dr. Dąbrowski z Krakowa. Prosimy o liczne przybycie.

St. Krowa, Prezes Pow. S. L.

POW. MIECHÓW: We wtorek 28 lipca o godz. 11.00 przed południem w Miechowie odbędzie się konferencja Zarządu Pow. Str. Ludow. z udziałem Prezesów i Zarządów Gminnych. Ze względu

na ważność obrad, żadnego z wzywanych nie powinno braknąć. Osobiste zaproszenia wysyłane nie będą.

S. Dudek, Prezes Pow. S. L.

POW. SIERADZ: W dniu 2 sierpnia o godz. 10.00 rano odbędzie się w Sieradzu, w Sekretarjacie, posiedzenie Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, na które zaprasza członków Zarządu Powiatowego, oraz Prezesów i Sekretarzy wszystkich Kół Str. Ludow. i Młodzieży „Wici”.

A. Banach, Prezes Pow. S. L.

POW. OLKUSZ: Zawiadamiam wszystkich chłopów pow. olkuskiego, iż dnia 15 sierpnia b. r. odbędzie się w Olkuszu obchód rocznicy zwycięstwa pod Warszawą. Zbiórka punktualnie o godz. 11.00 pod Domem Robotniczym. Do Olkusza należy wejść pochodami, które będą się formować od strony Sienicznej, pod przejazdem kolejowym; na Sikorce; na Starym Olkuszu; w Kluczach. W miejscach tych zbiórki będzie stać straż ludowa.

Dołóżcie trudu, aby udział chłopów był masowy. Należy pokazać swoją siłę. Tak jak w roku 1920 pod Warszawą, tak i obecnie jesteście gotowi do czynu.

St. Mirek, Prezes Pow. S. L.

POW. JĘDRZEJÓW. W dniu 2 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Rady Gospodarczej Stronnictwa Ludowego pow. jędrzejowskiego, na które uprzejmie zapraszamy członków Zarządu Pow. w Jędrzejowie, oraz wszystkich działaczy ludowych. O miejscu zebrania informacji udzieli biuro Spółdzielni „Wspólna — Praca”.

Zarząd Powiatowy S.L.

POW. PIOTRKÓW TRYB. W dniu 26 lipca o godz. 3.00 p.p., odbędzie się w Lucynowie (pod Górą Borowską) w domu kol. Stempkowskiego, prezesa „WICI”, konferencja delegatów Kół wiciniowych. Będą poruszone sprawy ogólnie. Zapraszamy na tę konferencję i przedstawicieli Kół S.L.

Zarząd Powiatowy Z.M.W.

POW. TARNOBRZEG. W dniu 9-go sierpnia, o godz. 10.00, odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru (Kół S.L. we wsi Wrzawach. Ludowców z powiatu tarnobrzegskiego i sąsiedniego sandomierskiego, zaprasza na tę uroczystość — za Zarząd Pow.

Końca Leon — sekretarz.

KREDYTY ZBOŻOWE BEZ POTRĄCEN

W najbliższym czasie przystąpią instytucje kredytowe do udzielania rolnikom pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża. Ministerstwo skarbu zarządziło, iż w roku bieżącym przy udzielaniu tych kredytów nie mogą być dokonywane żadne potrącenia z tytułu zaległości podatkowych. Tak że należności z tytułu podatku gruntowego nie mogą być potrącone. Jedynym dopuszczalnym potrąceniem stanowią zaległe raty rejestrowe kredytu zbożowego.

Jeszcze o Krzeczowicach

Wiadomo już wszystkim, że Krzeczowice, te zroszone świeżą chłopską krwią — są majątkiem, należącym do Pol. Akademii Umiejętności. Sekretarz tej najważniejszej polskiej instytucji naukowej, prof. Kutrzeba, podał do gazet komunikat, w którym powiada, że: „Nieprawdą jest, jakoby wynagrodzenie robotników rolnych w Krzeczowicach było niższe w powiecie”. Poczem kilkakrotnie powtarza, że nie było ono gorsze, niż u innych obszarników. Nie wdajemy się w rozważania: czy stawianie stosunków pracy, w warsztacie należącym do instytucji, reprezentującej kulturę krajową, na takim poziomie, na jakim ją stawia przeciętny szlachetka — jest dostateczne i słuszne? Cytujemy tylko relację o samym stanie faktycznym, podaną przez Polską Agencję Agrarną, na podstawie badania, dokonanego na miejscu, przez specjalnego wysłannika:

„Folwark Krzeczowice, położony o 11 km. od Przeworska, woj. lwowskie, jest własnością Polskiej Akademii Umiejętności i ma powierzchnię około 1200 morgów. Zatrudnia przeciętnie służby rocznie około 50, sezonowych 50 — 80 osób, zaś dziennych pracowników ponad 300. Wynagrodzenie robotników rolnych w Krzeczowicach było najszybsze w powiecie, albowiem dziennie — młodzież zarabiali 60 gr., zaś starsi chłopcy i dorośli dziewczęta i kobiety po 80 gr. dziennie.

Czas pracy nie był przestrzegany i praca trwała od świtu do nocy (czasami do 11-jej w nocy). Dla porównania naprowadzamy, iż w powiecie jarosławskim w tym samym czasie robotnicy dzienni na innych folwarkach, a mianowicie młodzież do 16-tu lat otrzymywała 1 zł., dziewczęta, kobiety i chłopcy do 21 lat 1,30 zł., zaś mężczyźni wyżej 21 lat 1,50 zł. Obecnie, po strajku np., w ordynacji zarzeckiej, młodzież do 16-tu lat otrzymała 1,20 zł., dziewczęta i kobiety, oraz chłopcy do 21 lat 1,40 zł., zaś mężczyźni wyżej lat 21 — 1,70 zł.

Różnica zatem na niekorzyść robotników z Krzeczowic jest bardzo jasna, a wynagrodzenie graniczyło z wyzyskiem. Wszelkie próby o podwyżkę wynagrodzenia nie odnosiły żadnego skutku. Robotnicy sezonowi za 6-miesięczny okres pracy otrzymywali tytułem wynagrodzenia 600 kg. zboża (300 kg. żyta i 300 kg. pszenicy), 7 zł. miesięcznie i 2 zagony pod ziemniaki, podczas gdy np. ordynacja ks. Lubomirskiego w Przeworsku w tym samym czasie płaciła w naturze 700 kg. zboża, 11 zł. miesięcznie, 3 zł. za zniszczone narzędzia, 3 zagony pod ziemniaki, połowę wynagrodzenia za dnię deszczowe, pełne wynagrodzenie za czas choroby, 100 proc. podwyżkę za pracę w niedzielę, a 50 proc. podwyżkę za godziny nadliczbowe, przyczem czas pracy wynosił tylko od 6-jej rano do 7-jej wieczór z półtorej godziną przerwą obiadową i półgodziną przerwą na śniadanie.

Wreszcie wynagrodzenie pracowników rocznych także było niższe w Krzeczowicach i wynosiło 1.200 kg. zboża, półtora sęga drzewa, 19 zagonów pola pod uprawę (przed samym strajkiem odebrano im 1 zagon, gdyż mieli przedtem 20 zagonów), w zimie 2 litry mleka, a latem 3 litry mleka, chociaż według umowy zbiorowej należało im się w lecie 5 litrów mleka, a w zimie 3 litry mleka.

Nafty otrzymywali tylko 10 litrów, zamiast 12 litrów, jak mówi ugoda zbiorowa, wreszcie w pieniądzech otrzymywali 20 zł. kwartalnie czyli 80 złotych rocznie, podczas gdy np. w ordynacji zarzeckiej rocznie otrzymują 1,300 kg. zboża, pół morga pola pod ziemniaki, 12 litrów nafty, pół morga łąki, pastwisko dworskie, 1 zagon pod kapustę i jarzynę, strawne 1,30 zł. dziennie, 11 metrów drzewa i dodatkowe wynagrodzenie za pracę przy inwentarzu poza godzinami pracy w wysokości 100 kg. żyta, oraz 5 zł. rocznie za swoje mieszkanie, o ile mieszkania nie ma we dworze.

W takich warunkach pracy rozruchom niema się co dziwić.”

Wszyscy Ludowcy biorą udział w dn. 15 sierpnia w uczczeniu Czynu chłopskiego

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

MACIURZYŃSKI A. List Wasz otrzymaliśmy, w czasie nieobecności marsz. Rataja. Może moglibyście napisać obszerniej dla „Ziel. Sztandaru” swoje uwagi o dostępie do szkoły średniej dla dzieci chłopskich, bo ta sprawa bardzo teraz ludziom drżazga w myśli tkwi. Za pozdrowienia dziękujemy. Pieczęcie odesłajcie pocztą do sekretariatu Okręgowego S. L. w Krakowie — Mały Rynek Nr. 4.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Podajemy do wiadomości, że „Zielony Sztandar” z dn. 5 lipca r. b. został skonfiskowany i zabrany przez policję. Czytelnicy, którzy zwracają się do nas i wysłanie tego numeru nie otrzymają go.

MARKOWSKI ANTONI. Pieniądzy od B. Rekiecia nie otrzymaliśmy i gazety nie wysyłamy. Prosimy podać adresy zjedanych czytelników.

BRZOSOWSKI JULJAN. Gazeta oplacona do 1 listopada 1936 r.

CENA PRENUMERATY
Numer pojedynczy 20 groszy.
Rocznie 8 zł.
Półrocznie 4 zł.
Kwartalnie 2 zł.
Zagranicą kwartalnie: w Ameryce 1 dol., we Francji 15 franków, w Niemczech 8 mk.
Za zmianę adresu 25 gr. znaczkiem pocztowym.

„ZIELONY SZTANDAR”
wychodzi raz na tydzień.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, ul. Chmielna 110. Telefon Nr. 2-97-30.
Konto czekowe w P. K. O. 25670.
Redakcja i Administracja czynne w dni powszednie od godziny 9 do 3.

CENY OGŁOSZEŃ
Za 1 mm.: w tekście (układ 4-o szp.) 1 zł., za tekstem (układ 5-o szp.) 50 gr., drobne za wyraz 25 gr.
Za ogłoszenia opisowe 1 r.m. 1 zł. 50 gr.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Sekr. Red. i Redaktor odp.: Józef Grudziński.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Ludowa”.

Zakłady Wyd. Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.